

No 54.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.
Sob. św. Franciszki.
Niedz. 40 Męczenników.
Pon. św. Konstantego W.
Wt. św. Grzegorza W.
Sr. św. Krystyny M.

Wschód słońca: godz. 6 m. 38
Zachód słońca: godz. 5 m. 46
Dług. dnia: godz. 11 m. 08

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartalnie " 2 " —
Miesięczn. " " 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 35

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 7 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Fabryka maszyn i kamieni młyńskich

C. SKORYNA i S-ka

Warszawa-Praga, Olszowa 14.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klientę, że po pożarze części fabryki, wynikłym w dn. 22-im z. m. **wszystkie oddziały są już czynne**, na parterze głównego budynku, w oficynach i na nieruchomości Olszowa 6.

Zarząd fabryki.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców Piotrkowska 109

na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu, rozpoczęło czynności. Załatwia wszelkie operacje bankierskie, przyjmuje wkłady na lokację terminową, płacąc od 3½ do 6½% w stosunku rocznym. 208—10

Przegląd polityczny.

Łódź, 6 marca.

— Koło polskie wniosło do parlamentu niemieckiego 19 wniosków wzywających rząd, aby przedstawił izbie projekty ustaw rozmaitej treści. Ważniejsze z nich są:

Nauka religii udzielana ma być dzieciom w języku ojczystym. Wbrew woli wychowawców nie wolno dzieci zmuszać do nauki religii w języku obcym, nie ojczystym.

Przy nabywaniu lub sprzedawaniu ziemi nie powinny odgrywać roli względy polityczne i narodowe; tak samo przy tworzeniu osad. Wszystkie sprzeciwiające się temu przepisy muszą być zniesione.

Sędzia, urzędujący w dzielnicach polskich, winien znać język tej ludności, aby osoby, nie władające dostatecznie językiem niemieckim, mogły się w sądach posilkować językiem ojczystym.

Poddanym rzeszy niemieckiej bez różnicy płci wolno zgromadzać się i zakładać stowarzyszenia, bez ograniczenia istniejącego prawa i bez donoszenia o tem władzom.

Inny wniosek domaga się odebrania władzom pruskim prawa wpływania na wybory i rozsze-

żenia oraz obostrzenia przewidzianych w paragrafie 107 kodeksu karnego przepisów, zapewniających wolność wyborczą.

Należy uniemożliwić wydalenie obcokrajowców, którym podlegają słowianie z Galicji i Królestwa Polskiego, oraz uregulować prawa ich pobytu w obrębie rzeszy niemieckiej.

Wnioskodawcy domagają się prawa koalicyjnego dla robotników rolnych i rozszerzenia zabezpieczenia w razie choroby dla robotników i służby, oraz żądają płacenia renty starości już z ukończeniem 50-go roku życia.

Powinny być utworzone urzędy oraz izby robotnicze dla czuwania nad lepszym uposażeniem i ochroną stanu robotniczego.

Dalej we wniosku, dotyczącym robotników fabrycznych, hutników i górników, żąda się zaprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego, a dalej, żeby w soboty i dni przedświąteczne praca kończyła się najpóźniej o godz. 12 w południe.

Górnicy, pracujący w ciągu dnia oraz robotnicy przy ogniu i trujących gazach w hutach, cynkowniach i lejarniach żelaza, mogą być zatrudniani bez przerwy najwyżej 8 godzin.

Wnioski podpisali posłowie:

Ks. Brandys, Jan Brejski, Alfred Chłapowski, Bernard Chrzanowski, Leon Czarliński, Zygmunt Dziembowski, Leon Grabski, ks. Jankowski, Wojciech Korfanty, Wiktor Kulerski, Mieczkowski, Maciej Mielżyński, Adam Napierański, Janta-Półczyński, Ferdynand ks. Radziwiłł, Sass-Jaworski, Seyda, Witold Skarżyński, ks. Skowroński i ks. Stychel.

— Wybrany onegdaj na prezesa drugiej Dumy Teodor, syn Aleksandra, Gołowin, jest jednym z wybitniejszych działaczy w ziemstwie moskiewskim. Urodzony w r. 1866, kształcił się w li-

ceum Cesarzewicza Mikołaja i skończył wydział prawny w r. 1891.

Opuściwszy ławy akademickie, Gołowin poświęcił się niezwłocznie działalności społecznej. Wybrany w r. 1892 na radnego ziemskiego z pow. dmitrowskiego, a w r. 1895 na radnego gubernialnego, Gołowin był znawcą jednym z najczynniejszych i najbardziej oddanych idei ziemskiej działaczy w ziemstwie moskiewskim. W 1898 r. został wybrany na członka gubernialnego zarządu ziemskiego, gdzie zarządzał do r. 1903 wydziałem ubezpieczeniowym.

W epoce reakcyjnej polityki Plewego, która szczególnie dała się we znaki ziemstwu, kiedy Dymitr Szypow nie był zatwierdzony na stanowisku prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego, i moskiewskie ziemstwo gubernialne szukało wyjścia z trudnego położenia, szukało człowieka z charakterem niezłomnym i zahartowanym, który w tej ciężkiej chwili wzięby na swe barki prowadzenia dalej rozpoczętego przez Szypowa dzieła, — wybór radnych ziemskich padł na Gołowina, który godnie wywiązał się ze swego zadania, nie ustępując ani na krok przed zakusami zarówno administracji, jako też reakcji klasowej ze strony części szlachty moskiewskiej.

Gołowin był jednym z organizatorów zjazdów działaczy ziemskich i miejskich i prezesem biura tych zjazdów. Należał on także do składu znanej deputacji czerwcowej do Najjaśniejszego Cesarza. Jeszcze przed zjazdami ziemców brał udział w ruchu wolnościowym, w charakterze członka «Besedy» i «Sojuza Oswobożdenia». Gołowin jest też członkiem centralnego komitetu kadetów od samego powstania tego komitetu.

Zasługi Gołowina dla ziemstwa, jego niezłomna stałość, połączona z wielkim taktem w walce politycznej, zyskały mu już oddawna wielką popularność w kołach ziemskich i zaważyły niewątpliwie na szali przy wyborze kandydata na stanowisko prezesa drugiej Dumy.

Prasa petersburska i moskiewska, popierając gorąco kandydaturę Gołowina na prezesa Dumy, wyrażała zarazem nadzieję, że będzie on godnym następcą Muromcewa.

— Jednym z najbliższych zadań Dumy będzie rewizja praw, wydanych na zasadzie art. 87 zasadniczych praw przez radę ministrów od czasu rozwiązania pierwszej Dumy.

Wszystkich takich praw — pisze „Telegraf” — wydano około 25 i wszystkie noszą na sobie ślady pośpiechu, nieprzetrawienia, i wszystkie prawie wymierzono są przeciwko interesom większości ludności.

W ten sposób nie z pustymi rękoma, jak przy otwarciu pierwszej Dumy, stanie nasza biurokracja przed nową Dumą. Dla tego też jednym z pierwszych zadań samej Dumy powinna być rewizja tych wszystkich pośpiesznie wydanych praw. Większość tych praw, jako jawnie szkodliwych,

trzeba będzie znieść niezwłocznie, inne zaś prze-
robić.

„Na mocy art. 87 wszystkie te prawa po-
winny być wniesione do Dumy w ciągu dwóch
miesięcy — w przeciwnym razie tracą swą siłę,
lecz na mocy art. 34 i 54 sama Duma może po-
ruszyć sprawę «zniesienia lub zmian w obowiąz-
jących prawach lub wydania nowych praw». Z te-
go prawa Duma będzie musiała skorzystać zaraz
po swem otwarciu».

Jaką będzie odpowiedź ministrów na inter-
pelacye Dumy w kwestyi praw, wydanych na za-
sadzie art. 87 praw zasadniczych, informuje o tem
zawczasu półurzędowa „Rossija”.

„Zarządzenia, przedsięwzięte na zasadzie art.
87, nie są prawami, lecz rozporządzeniami rządu.

Są to czynności władzy wykonawczej, które
z inicjatywy przedstawicieli ludności nie mogą
być odwołane.

„Duma może poruszać kwestye, dotyczące
prawodawstwa obowiązującego, żądać wydania no-
wego prawa, lub wreszcie rozważać złożony jej
przez rząd projekt nowego prawa. Ztąd wynika,
że dopóki akt władzy wykonawczej nie przybierze
formy projektu prawa, dopóty Duma nie może
go dotykać ze strony prawodawczej.

— Stosownie do rezolucyi zjazdu wileńskie-
go, zorganizowało się Koło posłów polaków z Li-
twy i Rusi.

Do Koła tego zapisali się wszyscy posłowie
polacy z tych krajów. Koło uznaje zasadę soli-
darności z Kołem polskiem z Królestwa. Utwor-
zona będzie ogólna komisya dla wspólnego na-
radzania się w sprawie reprezentacyi obu kół
po za obrębem Dumy.

— Warszawskie „Słowo“ z poważnych źró-
deł dowiaduje się, że rząd nie wierzy w możli-
wość wspólnej pracy z Dumą. Panuje przekonanie,
że Duma będzie rozwiązana przy pierwszym
poważnym starciu z rządem.

— Korespondent berliński wiedeńskiej „Neue
Fr. Presse“ udał się do przywódcy stronnictwa
wolno konserwatywnego, Kardorffa, aby się poin-
formować o najbliższych celach polityki pruskiej
względem polaków. Kardorff, który złożył był
mandat do parlamentu Rzeszy, jest mimo tego
przywódcą frakcyi wolno konserwatywnej w sejmie
pruskim. Powiedział on mniej więcej co nastę-
puje:

Sądzę, że polityka polska rządu pozostanie
prawie nie zmieniona. Najmniej wierzę w wy-
właszczenie w drodze prawnej, t. j. aby rząd
wziął na siebie upoważnienie przeprowadzenia na
wielką skalę wywłaszczenia polskiej ziemi. Rząd
wie, że dla takiej ustawy ani w sejmie, ani w Iz-
bie panów nie znajdzie większości. Co najwyżej

byłby możliwy projekt, dotyczący wywłaszczenia
poszczególnych gospodarstw chłopów polskich,
które wrzynają się pomiędzy kolonie, stworzone
przez komisję kolonizacyjną. Także ogranicze-
nie prawa sprzedaży byłoby możliwe w tym kie-
runku, aby sprzedaż dóbr zależała od pozwolenia
władz. Władze dawałyby pozwolenie, gdyby chciał
sprzedawać polak polakowi, zaś odmawiałyby go,
ilekroćby Niemiec chciał sprzedawać ziemię pola-
kowi.

Zdaniem Kardorffa komisya kolonizacyjna od-
niosła w ostatnich latach pewne korzyści. Po-
siadłości moje—powiedział Kardorff—leżą w pol-
skiej prowincyi; słyszałem tam od ludzi, którzy
nie są hakatystami, że utworzenie samoistnych
niemieckich chłopskich włości bardzo jest pożą-
dane. Mniej cieszy mnie wzrost biurokracyi w
tamtych stronach. Setki urzędników działa przy
samej kolonizacyi. Muszę się przyznać z góry,
że nie byłem i nie jestem zwolennikiem koloniza-
cyi i sądzę, że także Bismarck niechętnie się do
niej zabrał.—Kiedy w swoim czasie dowiedziałem
się o projekcie, pośpieszyłem do Bismarcka i wy-
luzszyłem mu swoje obawy. Powiedziałem, że
obawiam się, aby to raczej nie doprowadziło do
wzmoczenia polskości. Ks. Bismarck prawie przy-
znawał mi słusność, miałem jednakże wrażenie,
że ze względu na politykę wewnętrzną i zewnętr-
zną, musi przystąpić do tej akcji.

W końcu rzekł Kardorff: Powtarzam, że mo-
jem zdaniem wszystko pozostanie po dawnemu,
chyba, że utworzy się nowa sytuacya przez po-
nowny wzrost rewolucyi w Rosyi. Gdyby pułki
petersburskie okazały się niepewnymi, to zapew-
ne nastąpiłoby wysłanie pułków z Polski, które
uchodzą za najpewniejsze, do Petersburga. W Pol-
sce, gdzie socjaliści porobili ogromne postępy,
mianowicie w ogniskach przemysłowych, należy
w takim razie obawiać się niepokojów, które od-
działać mogą na ludność polską u nas. Wtedy
byłoby możliwe, że rząd widziałby się zmuszo-
nym silnie sięgać cugle i ograniczyć prawo zgro-
madzeń.

Z prasy rosyjskiej.

Adwokat petersburski, p. Bolesław Olsza-
mowski, zamieścił w gazecie „Riecz“ obszerny
artykuł, który przytaczamy poniżej w stresz-
czeniu:

„Jednym ze sposobów walki rządu rosyj-
skiego po roku 1863 w Królestwie Polskiem i
kraju zachodnim—pisze p. B. O.—było kasowa-
nie parafii katolickich, zamykanie kościołów i od-

dawanie ich wraz z gruntami do zawiadywania
władzy duchownej prawosławnej. Dokonywane
to było w większości przypadków na mocy po-
stanowień miejscowych general-gubernatorów, co
według praw, obowiązujących w Królestwie Pol-
skiem (art. 711—717 kod. cyw.) oraz w kraju
zachodnim (art. 699 i uwaga do niej, t. X, cz. 1)
nie mogło służyć jako powód do przejścia pra-
wa własności z rąk poprzednich właścicieli do
nowych. Jako powód zamykania kościołów wska-
zywano przeważnie ich starość. Niektóre z nich
przemieniano na cerkwie, inne stały pustkami,
grunta jednak przechodziły do użytkowania w rę-
ce duchownych prawosławnych.

Oczywiście, że przy takim wywłaszczeniu
kościółów i gruntów nie na zasadzie praw obo-
wiązujących, duchowieństwo katolickie miało pra-
wo i zasadę do występowania o zwrot w drodze
cywilnej. Ale czy mogli znaleźć się wtedy tacy
śmiałkowie i czyż mogli być jednocześnie tacy
optymiści, którzyby wierzyli w tryumf sprawie-
dliwości w podobnych sprawach? Dlatego po-
dobnych spraw nie było wogóle. Ale nareszcie
w kwietniu 1905 roku zjawilo się prawo o tole-
rancji („Zbiór praw i rozp. rząd.“ 1905 roku
№ 63 art. 526), i wrodzone ludowi poczucie spra-
wiedliwości ujawniło się we wspomnianym także
kierunku. Zaczęły napływać od katolików miej-
scowych prośby na Najwyższe Imię oraz poda-
nia do władz administracyjnych o zwrot kościo-
łów, przyczem w niektórych miejscowościach do
prób tych przyłączyli się jawnie prawosławni,
uznając, że dla nich wystarczają cerkwie i że
w imię sprawiedliwości nie znajdują przeszkód
do zwrócenia współobywatelom-katolikom ich za-
branych kościołów.

Niektóre z tych kościołów już zostały zwró-
cone katolikom, co do innych sprawy nie są je-
szcze skończone i, według świeżo zapadłej uchwa-
ły rady ministrów, pozostają w zawieszaniu aż do
rozważenia przez Dumę sprawy zasadniczej, opra-
cowanej przez ministerjum spraw wewnętrznych
stosownie do zarządzenia rady ministrów, o zwro-
cie kościołów katolickich, oddanych w różnym
czasie do zawiadowania władzy duchownej prawos-
ławnej.

Z rozstrzygniętych już spraw o zwrocie ko-
ściołów jest rzeczą widoczną, iż rząd trzyma się
takiego poglądu, że te kościoły, w których nie od-
bywały się jeszcze nabożeństwa prawosławne, win-
ny być zwrócone wraz z ich majątkiem.

Wobec tego te osoby z pośród duchowieństwa,
które pragnęłyby bądź co bądź zatrzymać grunta
kościółów katolickich, powzięły myśl jak można
najspieszniej poświęcić owe kościoły według ob-
rządku prawosławnego, co wywołało już oplakane

2)

Zygmunt Bartkiewicz.

W polskiej ziemi.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 53.)

— Tatuńciu, ja do szewca nie chcę.
— Pójdiesz do hycła, jak każę, a teraz
zmykaj.

Chłopiec zniknął i za chwilę już klęczał, lka-
jąc, u stóp tej jedynej w złej doli opiekunki, któ-
rą kochają źli i dobrzy; bez niej cieszą się nie-
kiedy, a płaczą z nią zawsze...

— Mamusiu, przecież to niesprawiedliwie...
— Tak, tak, ale nie płacz, biedaku!

A samej lzy duże, ciężkie, te jedyne lzy bo-
daj co nigdy nie kłamią, padały raz po raz na
chłopca jasną czuprynę.

Przesuwała po niej białą ręką, a trwożny
szepet drżał na jej ustach:

— I co z ciebie teraz będzie, mój ty biedny
chłopaku?!

Wieczorem zeszli się codzienni goście małego
dworku: zjawili się ksiądz i dwaj sąsiedzi. Po o-
mówieniu wypadków z kroniki bieżącej, po wy-
rażeniu poglądów na sprawy polityczne, po za-
pewnieniu się wzajemnym, że ziemi Niemcom nie
damy, zaprojektowano, jak zwykle, «pulkę»; dziś
jednak gospodarz, zgębiony wypadkiem syna,
ponury był i smutny, a do zabawy nie czuł się
usposobionym. Uproszony przez przyjaciół, zwi-
erzył się z troski i zwrócił do nich pytająco:

— Co ja z tym galganem zrobię?

«Galgan» stał w kącie i płakał.

Ksiądz strzepnął kartami, dźwignął swą sze-
roka, ciemną postać z fotelu i kładąc na opusz-
czonej głowie chłopca tłustą, białą rękę, począł
mówić miłym, głębokim głosem:

— To źle, moje dziecko, to bardzo źle...
Nauka — to dziś wielka siła, do niej każdy się
garnie: i możny i ubogi, a choć ona słabej głó-
wie na szkodę się obraca, świętej wiary zapo-
mnienie sprawia, toć jednak uczyć się trzeba i
czerpać z nauki, co daje dobrego.

— Ja to już gdzieś słyszałem — myślał chło-
piec, patrząc dużemi jasnemi oczami w dobrą, po-
godną twarz księdza.

— A jak tam, kochanku, z religią?... Uczy-
łeś się?

— Ja, proszę pana... proszę księdza, miałem
zawsze z religii «sehr gut».

— To dobrze, moje dziecko, to bardzo do-
brze; bez wiedzy żyć można, bez wiary — trudno...
Jedna wiara trwała radość w życiu ci daje.

Chłopiec pochylił się do ręki księdza, rozmy-
ślając, co właściwie jest dobre, a co złe. Najgor-
sze jest to, że go wydalono i nie przykrzejszego
spotkać go nie mogło, choćby miał nawet mierny
stopień z religii.

— Idź kochanku i pomódł się; Bóg dobry
może cię natchnie myślą szczęśliwą, a my z oj-
cem coś poradzimy.

— Pan Bóg się takim niezdarą nie będzie
opiekował — burknął pan Marcin — a wreszcie...
Toć i ksiądz na asekuracyę nie natchnął, tylko
piorunem grzmotnął w stodółę.

— A, nie bluźnij, panie Marcinie — biorąc
go pod rękę ksiądz proboszcz uspakajał — Chłopc-
ca trzeba gdzieś oddać do pracy, byle nie tu,

między wrogów i nie w Galicyi, bo nędza. Do
Królestwa z nim trzeba; tam Łódź, miasto boga-
te, ludzie zamożni. Z dobrego domu dziecko chęt-
nie niejedną zabierze, pracy nauczy i może jesz-
cze to wszystko na pożytek się obróci. Doktorzy,
inżynierzy dziś z głodu mra, a człowiek praktycz-
ny, fachowy idzie daleko.

— Praktyka grunt — mruknął sąsiad z «Pia-
sków».

— Tak, grunt ci zabrała praktyka — roze-
śmiał się złośliwie pan Piotr z «Nędzy».

— Myślałem ci ja o tem — mówił zachęco-
ny pan Marcin — myślałem, a jakże. Znam na-
wet paru fabrykantów w tej Łodzi, koledzy szkol-
ni przecie. Tępe to były osły, ale może i nieźli
ludziska. Ano, pojedą, może co zrobię.

— Jedź, jedź Marcinku, chłopiec uschnie, za-
płacze się tutaj — szepnęła matka.

Radzono jeszcze i każdy z obecnych przypo-
minal, jakiś wypadek, kiedy to chłopiec dobrze
pokierowany dochodził do pieniędzy, ba, do milio-
nów nawet.

Niedaleko szukając, Wacjo Burynowski z
«Dołków» nic nie miał, nic nie umiał, do aktor-
stwa już się z nędzy brał, ale odeszło go jakos;
do tej Łodzi pojechał, na loteryi wygrał i dziś —
pan, «trafikę» na siebie otworzył. Hej, a ilu to ta-
kich, co to zdechlaczek, ni z pierza ni z mięsa,
a upodoba go sobie panna krociowa, jakiegos ci
tam nastroju dopatry. Pełno dziś takich kołowa-
tych na świecie od czasu, jak te nowe książki
piszą.

— Młoda Polska, tfu, na psa urok — zgrzyt-
nął pan Piotr.

(d. c. n.)

skutki i może je wywołać jeszcze!”

W dalszym ciągu p. B. O. streszcza znaną historię kościoła w Zelwie, który obecnie z wielkim pośpiechem został poświęcony na cerkiew przez duchownego prawosławnego, o. J. Jankowskiego. Następnie zaś pisze:

„Dumie państwowej, jak to powiedzieliśmy wyżej, wypadnie według wszelkiego prawdopodobieństwa wkrótce rozstrzygnąć sprawę o sposobie zwrotu kościołów, oddanych do zawiadowania duchowieństwa prawosławnego, a tem samem rozważyć i sprawę kościoła zelwiańskiego oraz postępowanie władz miejscowych łącznie z duchowieństwem prawosławnem.

Powiedzieliśmy: o działaniach władz miejscowych i osób z pośród duchowieństwa prawosławnego, ponieważ według otrzymanych świeżo przez nas informacji, akcja o. J. Jankowskiego nie była przedsięwzięta przez niego na własną rękę.

Z tych również wiadomości, jakie posiadamy, okazuje się, że miejscowe władze przygotowały się również do represji i na dzień 23-ci lutego (w dniu poświęcenia kościoła według obrządku prawosławnego), ale katolicy zelwianscy znaleźli się, że tak powiemy, na wysokości sytuacji. Wierzą oni głęboko w słuszność swej sprawy i w to, że prawda i sprawiedliwość ostatecznie zwyciężą.

To samo przekonanie wypowiada i autor artykułu, który, pomiędzy innymi, prowadzi także sprawę o swrot kościoła zelwiańskiego.

Zajścia we Lwowie.

O zajściach poniedziałkowych w uniwersytecie lwowskim donoszą do dzienników krakowskich szczegóły następujące:

Rano, przed godziną 9-tą, polska młodzież akademicka zebrała się tłumnie przed bramą uniwersytetu i każdego, kto chciał wejść do wnętrza, zapytywała: „Polak czy rusin?” Rusinów do wnętrza młodzież nie wpuszczała.

Jednocześnie młodzież zaczęła obchodzić sale wykładowe, wzywając wszystkich tych, którzy brali udział w zaburzeniach w dniu 23-im stycznia, i tych, którzy się z nimi solidaryzują, do opuszczenia uniwersytetu.

Żądanie to natrafiło na energiczny opór ze strony rusińskiej młodzieży. Najenergiczniej oparli mu się rusińscy klerycy, zebrani na wykładach bardzo licznie. Po chwilowych pertraktacjach część młodzieży rusińskiej opuściła uniwersytet dobrowolnie, część zaś trwała dalej w oporze, szczególnie klerycy. Tych młodzież polska siłą wyprowadziła z sal i pościągawszy ze schodów, usunęła z uniwersytetu.

O godz. 10-ej rano zjawił się pod uniwersytetem silny oddział policji. Młodzież polska postanowiła nie wpuścić policji do wnętrza uniwersytetu; zamknęto bramę i w oknach od ulicy św. Mikołaja poustawiano strażę.

Widok placu przed uniwersytetem był w tej chwili bardzo niezwykły. U góry, tuż koło bramy uniwersytetu, stała młodzież polska, niżej zaś mnóstwo młodzieży rusińskiej. W środku, pomiędzy obu obozami, silny oddział policji.

Jednocześnie senat zebrał się na naradę. Rusini postanowili wysłać delegację do senatu, złożoną z 10 akademików, aby przedstawić sprawę ze swego punktu widzenia. Polacy jednak delegacji nie puścili. Dopiero po dłuższych targach zgodzili się na to, że imieniem rusinów poszedł jeden akademik do senatu.

O godz. 1-ej wreszcie senat uchwalił wykładzawy zawiesić aż do odwołania. Uchwałę tę ogłosił z bramy uniwersytetu prof. Chłamtacz, ale rusini go zakrzyczeli. Potem prof. Chłamtacz trzykrotnie wzywał do spokojnego rozejścia się, ale rusini zakrzyczeli go znowu.

Po godzinie 1-ej i pół oba wrogie obozy przesunęły się niżej ku placowi Akademickiemu, w każdej chwili gotowe na siebie uderzyć. Rusini otrzymali posiłki w postaci uczniów z kilku klas z akademickiego gimnazjum.

Do walki jednak nie dopuściła policja, stanawszy silnym kordonem pomiędzy przeciwnikami. Rusini zaczęli wówczas wydrwiwać polaków, że chowają się za plecy policyantów. Polacy ze swej strony zaczęli domagać się ustąpienia policji. W rezultacie na jednym skrzydle przyszło do bójki na laski. Rusini obili laskami studenta polaka tak silnie, że stracił przytomność i mu-

siano trzeć go śniegiem.

Ostatecznie jednak rusini ustąpili, a młodzież polska około godz. 2½ pociągnęła przed sejm, gdzie urządziła manifestację.

Wkrótce potem młodzież polska odbyła w jednej z sal uniwersytetu wiec, na którym uchwalono żadnego rusina i wogóle nikogo, kto solidaryzuje się z rusinami i pochwała ich postępowanie, na uniwersytet nie wpuszczać. Nadto uchwalono zorganizować samoobronę uniwersytetu.

Po południu na bramie uniwersytetu wywieszono tablicę z następującym napisem:

„Senat wstrzymuje wykłady na uniwersytecie aż do odwołania“.

W przeddzień zajść powyższych, t. j. w niedzielę ubiegłą, obywatele lwowscy urządzili w sali Strzelnicy miejskiej wiec w celu zaprotęstowania przeciwko tchórzliwemu zachowaniu się władz wobec studentów rusińskich, aresztowanych za napaść na uniwersytet, oraz przeciwko oszczerstwom, miotanym na polaków przez prasę wiedeńską.

Na wiec ten przybyli posłowie sejmowi, profesorowie uniwersytetu i wielu innych obywateli wybitnych.

Młodzież, która również na wiec podążyła, nie mogąc pomieścić się w sali, obradowała pod gołym niebem, w ogrodzie Strzelnicy, poczem udano się pochodem do miasta.

Na czele niosła młodzież akademicka tablicę z napisem: „Niech żyje Polska, Litwa i Ruś — precz z hajdamaczyzną!“ Na ulicy Kurkowej zastąpił oddział policji drogę pochodowi, aby nie dopuścić go pod namiestnictwo. Najpierw zatrzymał się pochód pod uniwersytetem, gdzie z rampy przemówił dr. Głabiński, kończąc okrzykiem: „Niech żyje uniwersytet polski!“ Owacy przed mieszkaniem prof. Winiarza na ul. Mochnackiego zaniechano, gdyż policja ulicę tę zamknęła ze względu na znajdujący się przy niej konsulat pruski. Z uniwersytetu udano się przed mieszkanie rektora Gryzieckiego, gdzie urządzono owacy, a ztąd ul. Batorego ruszono na plac Maryacki. Gdy przechodzono koło gmachu sądowego, rozległy się nieprzyjemne okrzyki pod adresem apelacji lwowskiej. Pod kolumną Mickiewicza przemówił jeden z młodzieży, poczem odśpiewano pieśni patriotyczne i rozwiązano pochód.

Fragment do historii cenzury w naszym kraju.

Niedawno redaktor nasz w tak zwanym „ostatnim słowie“, stanowiącym przywilej oskarżonego przed wsadzeniem go do kozy, przytoczył przed uwagami o wolności słowa dzisiejszej, cały szereg szykan, jakim podlegała przedtem nasza prasa ze strony dawnej cenzury.

Szykany te dotkliwie bolesne dla prasy i czytelników graniczyły, prócz tego, najczęściej z humorystyką i z czasów postępu są szerszemu ogółowi dobrze znane.

Humorystyką trąciły jednak i występy panów cenzorów z czasów dawniejszych, szczególnie z czasu rządów Ks. Paskiewicza, a mianowicie, gdy wyręczali się ci panowie, choć nie pannami służebnymi, w swych urzędowych czynnościach, jak się to dziś trafia, ale za to kuzynkami lub żonami.

Do takich występów miał szczególne szczęście, dziś już nieżyjący litwin, Kajetan Niezabitowski (ur. 1800 r., zm. 1876 r.), poczynając od 1835 r. urzędnik ministerium oświecenia, a następnie starszy cenzor i naczelnik komitetu warszawskiego cenzury. Zkądinąd człowiek w gruncie rzeczy dobry, dużej nauki, a nawet literat — był na punkcie kreślenia wszystkiego, — co mogło nie czynić zadość formie lub przypominać dawne... lepsze czasy, prawdziwym biczem bożym i pod względem formalizmu nie miał bodaj równego sobie.

W starszym wieku, czy to skutkiem nadmiernej pracy umysłowej, czy zmęczony... kreśleniem bez kary, i miary, — bywał, szczególnie też w dni skwarne, ospałym, skłonny do drzemek popołudniowych, a zazwyczaj właśnie po południu żona lub kuzynka odczytywały mu nadsyłane do o-cenzurowania wydawnictwa.

Biedne męczennice, czytały bez zajęcia się treścią odczytywanych rzeczy, głosem monoton-

nym, co jeszcze bardziej uspasabiało pana radcę do drzemki — mimo to gdy tylko wpadł mu w ucho jakiś podejrzanym z punktu widzenia cenzury zwrot, choćby nawet pojedynczy wyraz — pan Kajetan, jakby prądem elektrycznym rażony, wzdrygał się i stereotypowo „wykreślił duszko“, było znakiem, że chociaż człowiek i pół-cenzor czuwał.

Nadesłane mu było np. kiedyś sprawozdanie z przedstawienia teatralnego w pomarańczarni. Wrażliwy na piękno recenzen, już na schodach, wiodących do sali teatralnej wpadł w zachwyt i pisał: „Uroczy widok przedstawiał wśród lampionów podwójny rząd wspaniałych drzew pomarańczowych, któremi przybrano schody...“ Pan Kajetan drgnął i już nie „wykreślił duszko“ lecz przeciwnie «dopisz» — usłyszała kuzynka.

Dopisać zalecił tym razem pan cenzor przed słowem «rząd» sakramentalne «opiekuńczy», gdyż pewien był, że w artykule jest mowa bynajmniej nie o pomarańczowych drzewach, a o rządzie, a rzeczownika tego nie wolno było podówczas używać w prasie bez przymiotnika «opiekuńczy» w odpowiednim rzeczownikowi przypadku.

Ten „podwójny opiekuńczy rząd wspaniałych drzew pomarańczowych“ był prawdziwą uciechą Warszawy w ciągu paru tygodni, gdyż „Kuryerek“ otrzymał taki specjalny — taki dokument niedo-łęstwa rady, stanowiący zarazem „testimonium paupertatis...“ jego zwierzchników, nie był na tyle naiwnym, by reperować pomyłkę drogą zwrócenia na nią uwagi pana radcy.

Innym razem przyniesiono egzemplarz gramatyki polskiej Sierocińskiego. Króciotka, treściwa i jedyna prawie na owe czasy, jako podręcznik szkolny — gramatyka owa była czytana p. Kajetanowi przez żonę podczas upalnego popołudniu.

Radca, według zwyczaju, drzemał. — Radczyni, z uwagi na treść książki czytała ją monotonią i ciszej niż zwykle. Zaraz na pierwszych stronnicach odczytała: „Niektóre rzeczowniki osobowe, pomimo zakończenia żeńskiego są rodzaju męskiego np. mówca, sędzia, hrabia, wojewoda...“ Radca tym razem już nie drgnął ale zerwał się na równe nogi i odezwał się nie zwykłym tonem a ryknął nieludzkim głosem: „wykreśli! wykreśli zaraz! — wojewoda — oddawna ich niema! a napisz — gubernator — gu-ber-na-tor — rozumiesz. Cenzor nie spał!

I ukazało się, dzięki służbiści, osławionej nawet w drzemce, radcy Kajetana, wydanie gramatyki Sierocińskiego z takim oto... dziwołaniem.

Uczniaki wyzyskali od ręki ten dziwołag, po swojemu. Niżej podpisany np. jako pierwszoklasista recytując przed poczciwym panem Piotrem Skrzypiąskim, (świeć panie jego duszy!) męskie z zakończeniem żeńskim i wyliczywszy już niewinne: „mówca, sędzia, hrabia — jechał dalej — „gubernator, naczelnik powiatu, sprawnik i Niezabitowski...“ Cała klasa huknęła śmiechem — a gdy pan Piotr zaczął mnie indagować z powodu dodatków na przedce sfabrykowanych, ku uciesze kolegów, śmiało odpowiedziałem:

— Mieli ci panowie dawniej lepsze, bo żeńskie zakończenia...

— Jakże?

— A no żeńskie — wojewoda, starosta.

— A sprawnik?

— Albo to na Litwie starostów nie było... a bo co?

Pan Piotr uśmiechnął się pod wąsem i zapytał:

— To ty się uczysz już historii?

— A jakże, świętej i polskiej.

— A kto cię uczy?

— Matka.

— Bardzo ją kochasz?

— O, bardzo!

— Kochaj ją chłopczel... Warta tego... i gładząc mnie po czuprynie po rekrucku przystrzyżonej (Paweł Muchanow, ówczesny kurator nie nosił długich u sztabaków włosów) i patrząc mi prosto w oczy, zapytał jeszcze:

— No, a ten Niezabitowski?

— Ten to miał, ma i będzie mieć aż do śmierci żeńską końcówkę...

— Jaką?

— Żeńską panie psorze — faja... albo jeszcze leplej...

Klasa znów huknęła śmiechem, a s. p. pan Piotr widząc, że mogą się zanadto zagalopować w dowcipkowaniu, odezwał się z powagą:

— No, no! tylko bez tych lepszych!...

Mimo to postawił mi na notatniku piątkę, a poznawszy później mych rodziców, chwalił po swojemu:

— Cięty i sprytny smyk, może pojechać daleko..., byle nie za daleko... bo tam naszym zimno...

Tacy to bywali «nasi» cenzorowie przed 63 rokiem... Jedyną odbitką i pociechą była garsé naszych zacnych nauczycieli — takich jak s. p. pan Piotr — prawdziwych ojców młodzieży...

Lepsze to były czasy... Prawda, byliśmy wtedy młodzi, silni wiarą, nadzieją i miłością... patrzyliśmy w przyszłość różowo i śmiało — no, i nie mieliśmy jeszcze wtedy... strejków, lokautów, T. K. O..., browningów, apostołów z Tuszyń, dynamitu i... wielu, wielu innych rzeczy na porządku dziennym.

K...n.

„Opiekuństwo przeciwgruźlicze“.

Pod takim tytułem dr. St. Skalski wygłosił odczyt na wtorkowym posiedzeniu sekcji higieny ogólnej Towarzystwa higienicznego.

Prelegent na wstępie swego odczytu zaznaczył, iż każdy działacz społeczny u nas, któremu po okresie teorii przypada w udziale rozpocząć pracę rzeczywistą, staje zdumiony nietyle ogromem i ilością potrzeb, jakie widzi dokoła siebie, lecz raczej pytaniem, jak społeczeństwo nasze potrafiło, jak mogło żyć, rozwijać się, nie mając uwzględnionych najpierwszych wymagań istnienia. Dalej prelegent wskazuje na przeróżne braki, na nieuwzględnienie potrzeb społecznych, na dziejącą się nam krzywdę, której nie spieszą się odeprzeć. Stare braki pozostawały, a nowe wyrastały. Do takich nieuwzględnionych a gwałtownych potrzeb dr. Skalski zalicza walkę z gruźlicą w najszerszym tego słowa znaczeniu. Społeczeństwa, żyjące w normalniejszych, lepszych warunkach, składają dowody energii w walce z gruźlicą, a my nie robimy nic, lub tyle co nic. Ogromem potrzeb przerażeni, częstokroć stajemy bezczynni, licząc na rozmaite czynniki nadnaturalne, które za nas mają owe prace wykonać. Podczas, gdy stoimy, oczekując pomocy, zakres potrzeb, ich liczba i rodzaj wzrasta, powiększa się w miarę rozwoju życia i mamy przed sobą — jak mówią francuzi — całe olbrzymie morze do wypicia.

Statystyka, prowadzona z taką ścisłością, z jaką Niemcy prowadzić ją umieją, wykazała, że na każde 10,000 ludności przypada rocznie 1,964 zgonów wskutek gruźlicy, że liczba inwalidów, dotkniętych gruźlicą przed trzydziestym piątym rokiem życia ogółu całkiem niezdolnych do pracy w tym okresie i dosięga niemal $\frac{2}{3}$ w wieku młodszym. Gdy do tych wymownych cyfr dodamy, że gruźlica z pośród ogółu umierających w okresie największej zdolności do pracy daje 33% zgonów, że nadto nie zabiera swych ofiar nagle, że najprzód pozbawia chorego sił, że czyni go niezdolnym do pracy, że niszczy dobrobyt rodziny chorego, którego zjada następnie powoli, dojdziemy do przekonania, że słusznym jest pogląd prof. B. Fraenkla, iż jest to choroba społeczna (populaire).

W ciągu wieków świat cywilizowany stał z założonymi rękami wobec tej potwornej choroby, która wyzerowała mózg ludności. Obecnie zapatrywania uległy zmianie, ludzie doszli do przekonania, wraz z Breknterem, ojcem leczenia suchotników w sanatoryjach, że gruźlica, będąc chorobą zakaźną, przewlekłą, jest jednocześnie chorobą uleczalną. To dało podniecie do walki z groźnym wrogiem, który zabierał i zabiera straszne hektomby ludzkie.

Następnie prelegent wskazuje na powstawanie w różnych miastach na Zachodzie specjalnych sanatoryjów dla leczenia dotkniętych gruźlicą, oraz na skutki tego leczenia. Jako przykład stawia, iż w ciągu 5 lat z miliona chorych, dotkniętych gruźlicą w Niemczech, zostało wyleczonych 25,000.

Podnosząc znaczenie takich sanatoryjów, prelegent twierdzi, iż każde społeczeństwo, mające pretensję do cywilizacji, winno rozporządzać dostateczną ilością przystępnych sanatoryjów.

Wspominając dalej o typie sanatorium, stworzonym przez prof. Callmette'a, dr. Sk. nawołuje do organizowania u nas takich instytucji. Uprzymiarniając w pamięci sprawę kuratoryjów przeciw-

gruźliczych, o których pierwszy pisał dr. S. Sterling, prelegent przeszedł do samej charakterystyki walki z gruźlicą.

Zdaniem prelegenta, pierwszym orężem walki powinny być znane na zachodzie Europy t. zw. «dispensoiry», inaczej «prewentoryum», czyli «opiekuństwa». Jest to pierwszy etap w walce z gruźlicą. Każdy, dotknięty tą chorobą, zanim znajdzie się w odpowiednim zakładzie leczniczym, winien przejść przez «prewentoryum». Działalność prewentoryum, czyli opiekuństwa, powinna polegać na wyszukiwaniu, przyciągnięciu i zatrzymaniu chorego.

Przeszedłszy następnie do opisu działalności „dispensoirów“ i przedstawiając, jak żyje, lecz się i umiera dotknięty gruźlicą w mieście i na wsi, dr. Skalski położył nacisk na zakładanie instytucji, mających na celu ratunek suchotników, a więc szpitali, przytułków i sanatoryjów. Opiekuństwa są wytkniętą placówką w walce z gruźlicą. Zadaniem tych opiekuństw, jak mówi sam ich twórca, dr. Callmette, polega na wyszukiwaniu chorego, zbadaniu warunków jego, otoczenia i stosunków rodzinnych, oraz opracowaniu jego charakterystyki co do zdrowia; wywiad ten prowadzi do unieszkodliwienia chorego dla otoczenia. Po ukończeniu wywiadu, należy chorego poddać badaniu co do uleczalności lub nie. W razie, gdy chory jest uleczalny, opiekuństwo musi użyć wszelkich środków, aby tego dokonać i pomódz mu do korzystania z sanatoryjów i t. p. W razie nieuleczalności, opiekuństwo musi się ograniczyć do czysto zapobiegawczych i nie mogąc leczyć, winno nieść ulgę, przedewszystkiem zaś nauczyć chorego, jak ma się starać, aby nie szerzył zarazy w warsztatach, biurach, wśród rodzin i t. d.

Gdy chory wraca ze szpitala, opiekuństwo rozciąga nad nim swą opiekę i w razie najmniejszego podejrzenia, ostrzega go przed niebezpieczeństwem.

Wykonanie tego programu wymaga: lokalu i narzędzi bardzo skromnych, personelu lekarskiego i wywiadowczego oświeconego, oraz budżetu.

Dalej prelegent przechodzi do szczegółów, dotyczących urządzenia wewnętrznego, leczenia i wogóle gospodarki.

K.

„Towarzystwo“ zadowolony jest z mowy Gołówna. Potwierdza ona pozycję, jaką zajęła pierwsza Duma, przyjmując brzemie pozostałych po niej obowiązków. „Ruś“ zaś gromi Gołówna, mówiąc, że popełnił on omyłkę Muromcewa, stawiając jako cel Dudy osiągnięcie dobra ojczyzny na gruncie pracy konstytucyjnej. W Rosji nie ma konstytucji, dlatego też nie może być pracy konstytucyjnej. Pismo ostrzega kadetów, aby nie popełnili zeszłorocznej omyłki. Wówczas utworzyli oni sami konstytucję i zaczęli swoją działalność imaginacyjną w niestających warunkach.

Z Towarzystwa dobroczynności.

W sprawie uzyskania jednorazowego subsydium z łódzkiej kasy miejskiej, zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności wystosował do prezydenta m. Łodzi podanie treści następującej:

„Magistrat łódzki w odezwie swojej z dnia 5 grudnia 1905 r. za № 31817, zawiadomił zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, że podjęte starania w sprawie wydania zapomogi w sumie 25,000, nie mogą być uwzględnione wobec braku funduszy w kasie miejskiej.

Skutkiem ciągłego zastoju, przedłużającego się przeszło dwa lata do obecnej chwili—sprawy finansowe łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności z każdym dniem pogorszały się tak, iż zarząd obecnie nie jest w możności zaspokoić najpierwszych potrzeb.

Dochody Towarzystwa zmniejszają się corocznie, zaprowadzone w roku 1904 składki kopiejkowe od fabrykantów, z których w pierwszym roku wpłynęło rb. 20,272 kop. 23, w następnym roku zmniejszyły się do rb. 15,795 kop. 46; w ubiegłym roku z tegoż źródła osiągnięto zaledwie 12,000 rb.

Z powodu strejku w większych fabrykach Towarzystwo dobroczynności nie może spodziewać się wpływów z tego źródła.

Z teje samej przyczyny zmniejszyły się stałe wnioski członkowskie od obywateli i oficjalistów fabrycznych. Składki członkowskie w roku 1904 dosięgły rb. 15,394 kop. 32, w r. 1905 rb.

12,678 kop. 17; za rok zaś 1906 spodziewa się Towarzystwo zaledwie rb. 12,000.

Dochód dobroczynny od biletów z widowisk i zabaw, który w przeciągu lat dziesięciu wpływał regularnie na rzecz Towarzystwa, od dwóch lat nie jest wnoszony przez miejscowe władze policyjne do kasy Towarzystwa.

Wymienione wyżej nieprzyjemne zjawiska doprowadziły Towarzystwo do tego, że ono nie jest w możności zaspakajać mnóstwa żądań ze strony ubogich mieszkańców, którzy bez przerwy zwracają się do zarządu Towarzystwa o pomoc materialną.

Jeśli nie znajdzie się nowe źródło dochodu, wówczas Towarzystwo zmuszone będzie przerwać swoją działalność z powodu braku środków. Potęgujące się wydatki ilustrują najwymowniej cyfry następujące: utrzymanie Przytułku starców i kalek, przygarniających do 300 pensjonarłów—kosztuje corocznie do 30,000 rb., na bieżące wsparcia pieniężne wydatkowano rb. 15,000, za pomocą zakładowi dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce wynosi rb. 5,000, niezależnie od subsydium otrzymanego od magistratu; na Przytułek noclegowy i ochrony dla dzieci główna kasa Towarzystwa wydała około 5,000 rb. Ogólna zatem suma wydatków Towarzystwa waha się między 55 a 60,000 rubli.

Odmowa magistratu, wyrażona w odezwie z dnia 5 grudnia 1905 r., oparta na braku jakoby funduszy w kasie miejskiej—nie może być uważana za słuszną, na podstawie następujących kombinacji:

Jeżeli magistrat łódzki, obowiązkiem którego zaopiekować się utrzymaniem ubogiej ludności i umieszczać ich w odpowiednich zakładach i lecznicach, nie ma środków w kasie miejskiej, to fundusze potrzebne winny być otrzymane drogą wprowadzenia w mieście specjalnego podatku, t. zw. podatku dobroczynnego, jak to się praktykuje we wszystkich większych miastach zagranicą. Tego rodzaju podatek równoznaczny z podatkiem szkolnym może być przez ministerium spraw wewnętrznych sankcjonowany, przy dostatecznym wyjaśnieniu przez magistrat łódzki warunków, na jakich istnieją obecnie miejscowe zakłady dobroczynne.

Przykro pomyśleć, że instytucja dobroczynna, istniejąca przeszło 25 lat i posiadająca wzorowo urządzone ochrony, ambulatoryum i t. p. zakłady, skutkiem braku funduszy, nagle będzie zmuszona przerwać swoją działalność i rzucić na pastwę losu kilkuset schorowanych starców oraz dzieci, pozostawiając ich bez wszelkich środków do życia.

Zważywszy wyżej wyluszczone motywy, ośmielamy się prosić „pokornie“ Wielmożnego Pana, w charakterze prezesa miejskiej dobroczynności publicznej—aby nie odmówił wyjednania u władz odosobnych zapomogi w sumie rb. 25,000.“

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłogosta. Jutro Mściława.

TEATR WIELKI. Dziś „Dzieci Wanuszyna“ Najdłona. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Piękna Meksykanka.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś roczne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, Średnia 19, o godz. 4 po poł.

— Dziś posiedzenie czechów, Piotrkowska 296, o godz. 8 wieczorem

— Jutro w Magistracie posiedzenie komisji szkolnej.

KRONIKA.

Z kolei. Dowiadujemy się, że minister komunikacji zatwierdził ustawę Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej. Jest nadzieja, że instytucja tak dawno oczekiwana i rozporządzająca dużą biblioteką, oraz ładnym lokalem rozpocznie wkrótce swą działalność.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora, z dnia 3 marca, za nr. 865 właścicieli nieruchomości w Łodzi, 1) Aleksandra Waguera przy ulicy Wodnej nr. 23 i Złotej nr. 1; 2) Maryę Zendner, Targowa nr. 63; 3) Salomona Gutmana, Juliusza nr. 26,

4) Jana Schtola, Juliusza nr. 42; 5) Augusta Zinke, Juliusza nr. 36; 6) Henryka Roberta Preisa, Benedykta nr. 20; 7) Rafała Herszkowicza, Piotrkowska nr. 66; 8) Filipa Klempńskiego, Skwero-wa nr. 20; 9) Idę Horn, Główna nr. 62; 10) Gawiła Rubina, Widzewska nr. 82; 11) Annę Jagiello, Przejazd nr. 47; 12) Oskara Drarza, Przejazd nr. 50; 13) Majlecha Tifenbacha, Widzewska nr. 54; 14) Józefa Włodarskiego, Przejazd nr. 48; 15) Augustę Markiz, Pańska nr. 95; 16) Ignacego Millera, Przejazd nr. 24; 17) Hersza Muchnickiego, Piotrkowska nr. 82; 18) Moryca Gliksmanna, Przejazd nr. 2; 19) Franciszka Lewińskiego, róg Nawrot i Widzewskiej nr. 41—107; 20) Romana Wagnera, Tramwajowa nr. 3; 21) Salomona Dancigera, ulica Mikołajewska nr. 17; dzierżawców domów, 22) Mowszę Kagana, ulica Andrzeja nr. 48; 23) Józefa Jęfroimowicza, Mikołajewska nr. 50. Właściciele domów: 24) Wilhelma Wolla, Główna nr. 56; 25) Reinholda Kirchowa, Targowa nr. 30 i 32; 26) Reinholda Kirchowa, Wólczajska nr. 41; 27) Emila Schmechla, Nawrot nr. 81; 28) Majera Lichtensteina i 29) Mordkę Lichtensteina, Zakątna nr. 82; 30) Friedricha Langeo i 31) Gustawa Langeo wspólni właściciele, Andrzeja nr. 21, 23, 25 i 27 i na Długiej nr. 88; 32) Konrada Galewskiego, Krótka nr. 12; 33) Teodora Ticena, Szosa Karolewska nr. 5, 7, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43 i 45, winnych niespełnienia żądań policji dotyczących utrzymywania swych nieruchomości w czystości i porządku, nie wywożenia śmieci i lodu z chodników, nie oczyszczania rynostków, śmietników i dołów kloacznych, oraz stróżów domów: 1) przy ulicy Wólczajskiej nr. 120, Marcina Stasiaka; 2) Piotrkowska nr. 103, Piotra Żytkiewicza; 3) Piotrkowska nr. 111, Ludwika Tobolskiego; 4) Piotrkowska nr. 118, Tomasza Marciniaka; 5) Przejazd nr. 14, Kazimierza Papiórkowskiego; 6) Piotrkowska nr. 121, Adolfa Bojanowskiego, winnych niespełnienia żądań policji w utrzymywaniu w czystości chodników, podwórz przy domach, w których są oni stróżami, jak też za niespełnianie dyżurów w bramach domów w porze wieczorowej—skazano na następujące kary: pierwszych 21 powyżej wymienionych właścicieli domów i dzierżawców, Kagana i Jęfroimowicza, o ile oni dzierżawią domy na mocy aktu rejentalnego, w przeciwnym zaś wypadku właścicieli domów wypuszczonych w dzierżawę, ukarać grzywnami w wysokości 100 rubli każdego, z zamianą w razie niemożności zapłacenia tej sumy, na zamknięcie w więzieniu na jeden miesiąc; właściciela Wilhelma Wolla pociągając na karę w wysokości 150 rb., ewentualnie na zamknięcie w więzieniu na 6 tygodni.

Reinholda Kirchowa, Tagowa nr. 30 i 32; Reinholda Kirchowa, Wólczajska nr. 41; Emila Schmechla; Majera Lichtensteina; Mordkę Henocha Lichtensteina; Fryderyka Langeo; Gustawa Langeo, ukarać grzywnami w wysokości 200 rb. każdego, ewentualnie na zamknięcie w więzieniu na 6 tygodni. Właściciele domów Konrada Galewskiego i Teodora Ticena, ukarać grzywnami w wysokości 300 rb. każdego, ewentualnie na 2 miesiące więzienia.

Stróży domów: Marcina Stasiaka skazano na karę pieniężną w wysokości 30 rb. ewentualnie na 6 tygodni więzienia. Piotra Żytkiewicza, Ludwika Tobolskiego, Tomasza Marciniaka i Kazimierza Papiórkowskiego, na karę pieniężną po 25 rb. każdego, ewentualnie na zamknięcie w więzieniu na jeden miesiąc. Adolfa Bojanowskiego na karę pieniężną w wysokości 10 rb., ewentualnie na zamknięcie w areszcie na trzy tygodnie. Stróże domów: Żytkiewicz, Tobolski i Marciniak po odbyciu kary będą wysłani do miejsca stałego zamieszkania.

Szkarlatyna znów zaczyna grasować. Na pensji p. R. aż siedem uczennic zachorowało na szkarlatynę. Władze sanitarne zarządziły natychmiastowe zamknięcie czasowe zakładu naukowego, aż do chwili ukończenia dezynfekcji i zbadania stanu zdrowia innych uczennic na tejże pensji.

Styczeń i luty pod względem szkarlatyny były wyjątkowo pomyslnie. Obecnie znów jednak powstają miejscowe endemie płonicy; aby z nich nie wybuchła ponownie groźna epidemia, jest to zadaniem miejskiej komisji sanitarnej.

Również niepomyślnie przedstawia się sprawa ospy, której przypadków jest za dużo w obecnej chwili i to w różnych dzielnicach miasta: na ospę również należy zwrócić bacniejszą uwagę.

Co do drętwicy karku, to pojedynczy wypadek, jaki się zdarzył, nie może na razie budzić poważniejszych obaw, ponieważ sporadyczne przypadki zawsze i co rok zdarzają się w marcu, kwietniu i maju. Pensja p. Waszczyńskiej będzie otwarta w poniedziałek.

P. M. S. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że biuro Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Widzewska nr. 70), otwarte jest w dni powszednie od 12—2 i od 5—7.

Strzały na ulicy Przejazd. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem z wikaryatu kościoła św. Krzyża, przy ulicy Przejazd № 13. powracało z rekolekcji dwudziestu kilku młodych ludzi. Nagle na rogu ulic Mikołajewskiej i Przejazd dał się słyszeć wystrzał z rewolweru. Na odgłos strzału rewolwerowego nadbiegł patrol wojskowy i dał kilkanaście strzałów karabinowych w ulicę Przejazd ku Widzewskiej.

Powstał popłoch. Przechodzący uciekali i kryli się po bramach domów. Wystraszone grono młodych ludzi ratowało się również ucieczką, wbiegając do bramy wikaryatu i kryjąc się w sieni lub kancelaryi parafialnej.

Strzały karabinowe miały ten skutek, że kula przebiła klatkę piersiową około serca i raniła rękę 21-letniemu robotnikowi, Antoniemu Tutkowi (zamieszkałemu na Cegielnianej № 158), znajdującemu się podczas salwy obok kościoła od strony ul. Przejazd.

Rannego niezwłocznie przeniesiono do kancelaryi parafialnej, dokąd też wezwano Pogotowie ratunkowe.

Lekarz po opatrunku odwiózł będącego w stanie beznadziejnym Antoniego Tutka do szpitala Czerwonego Krzyża.

Niezależnie od Tutka, jak nas informują świadkowie zajścia, zostały jeszcze ranne dwie osoby obok domu № 21 na tejże ulicy; do osób tych nie wzywano Pogotowia, gdyż zabrane zostały dorożkami do domów.

Jedna z kul karabinowych dosięgła pierwszego piętra domu, gdzie znajduje się wikaryat i oberwała gzyms.

Wkrótce po strzałach nadciągnęło wojsko wraz z policją. Otoczono wikaryat i dokonano rewizji.

Poddano rewizji osoby przebywające chwilowo w kancelaryi parafialnej, szukano przedewszystkiem broni palnej. Nie znaleziono jednak jej nigdzie.

Wyniki osobistej rewizji były takie, iż 18 osób nie posiadających legitymacji, aresztowano i odprowadzono pod eskortą do kancelaryi 3-go cyrkulu policyjnego.

Aresztowania. Wczoraj w obrębie 4 cyrkulu policyjnego, pomiędzy 7 a 11 g. wieczorem—patrole wojskowe dokonywały rewizji przechodniów. Po rewizji zaarrestowano kilkanaście osób, między innymi: 16-letniego Oskara Lutza zamieszkałego przy ulicy Mikołajewskiej nr. 18); 20-letniego Adolfa Heinzeo (zamieszkałego na ulicy Gubernatorskiej nr. 34); 26-letniego Władysława Starzyńskiego (zamieszkałego na ulicy Zarzewskiej nr. 17); 20 letniego Jakóba Lejzora (zamieszkałego na ulicy Widzewskiej nr. 46) i 21-letniego Edmunda Przybylskiego (zamieszkałego na ulicy Długiej nr. 168).

Napad bandytów. Wczoraj o godz. 6-ej i pół wieczorem na powracającego z Konstakynowa wraz z żoną agenta handlowego Jana Szulca (zamieszkałego przy ulicy Długiej № 148), napadło na ulicy Konstakynowskiej przed domem № 130 siedmiu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyci, osaczywszy jadących bryczką, domagali się pieniędzy. Wystraszony Szulc nie stawiał bandytom oporu. Zabrali oni 1,742 ruble, jakie wiozł ze sobą, oraz zdjęli z koni uprzęż i zbiegli. Szulcową, która usiłowała bronić męża, bandyci poturbowali.

Zabójstwo. Wczoraj o godz. 4-ej i pół po południu na przechodzącego przez ulicę Leszno około domu № 46 felczera Adolfa Rorbacha, napadło dwóch ludzi, z których jeden dał 3 strzały z rewolweru. Kule ugodziły w głowę i piersi, kładąc Rorbacha trupem na miejscu.

Stało się to w pobliżu fabryki Wagnera.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z głodu. Przy zbiegu ulic Wschodniej i Kamiennej Chaim Rejsman, lat 22, bez zajęcia i mieszkania, padł z głodu i zranił głowę. Po opatrzeniu rany na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższego prośwanta:

Podana w nr. 53 „Rozwoju” wiadomość ze sprawozdania posiedzenia Komitetu obywatelskiego, że obecnie Kasa stowarzyszenia zawodowego „Jedność” została już wyczerpana, mija się zupełnie z prawdą.

Stowarzyszenie zawodowe „Jedność” ze składek członkowskich nie udzielało dotychczas żadnych wsparć robotnikom dotkniętym lokautem; na to istnieje Komisya lokautowa po za Stowarzyszeniem, składająca się z naszych członków i członków „Narodowego Związku Robotniczego” i dziwi nas bardzo, że członkowie Komitetu obywatelskiego bez stwierdzenia u autentycznego źródła wieści podobne rozgłaszają i za podstawę swej działalności biorą.

Zarząd Stowarzyszenia zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność.”

*

Szanowny Panie Redaktorze!

Byłem powołany na ogólnem zebraniu Tow. Krzewienia Oświaty w dniu 3 marca r. b. przez przewodniczącego temuz zebraniu dr. Groszlika w charakterze asesora. Wobec tego jednak, że p. Dunowicz publicznie wymierzył policzek moralny dr. Groszlikowi w formie, mającej w zupełności zastąpić czynną obelgę, przeto uważam, iż nie mogę spełniać funkcji asesora obok dr. Groszlika na zebraniu ogólnem. Obowiązku tego zrzekam się. Łączę wyrazy szacunku

Stefan Majewski.

Łódź, 7 marca 1906 r.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Tomasz Kasprzyk 50 kop.
(do dyspozycji miejscowych komitetów pomocy).
Z redakcji „Zorzy” w Warszawie nadesłano 105 rb. 50 kop., zebrane przez czytelników „Zorzy”.

(do rozporządzenia komitetu bezpartyjnego).

Wygrane w karty od Bol. Zaw. w Kijowie 3 rb.

(do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego).

H. M., zebrane na imieninach, 1 rb. 58 k. — Członkowie chóru kościelnego przy kościele św. Krzyża 7 rb.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów

Zamiast upominku z powodu imienia redaktora Wiktora Czajewskiego, współpracownicy drukarni, administracji i redakcji „Rozwoju” składają:

D. K. 1 rb., J. M. 1 rb., Z. J. 50 k., Z. W. 50 k., W. B. 1 rb., S. Ł. 3 rb., A. D. 2 rb., F. K. 1 rb., L. W. 25 k., S. K. 15 k., J. F. 30 k., J. M. 20 kop., J. J. 50 k., B. O. 20 k., W. M. 15 k., E. B. 20 kop., A. M. 20 k., J. R. 20 k., A. M. 25 k.

Dla działaczy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Zebrane na przedstawieniu amatorskiem u państwa Z. 3 rb. 50 kop.

Współpracownicy i robotnicy cukrowni „Młynów” 30 rubli.

Dla głodnych robotników.

Zamiast udziału w obiedzie jubileuszowym prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi 10 rb.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 6 marca. (Pr.) Najjaśniejszy Cesarz przyjął prezesa Dumy państwowej Gołowina nader miłościwie na osobnej audyencji, która trwała 15 minut. Cesarz wyraził zadowolenie z powodu otwarcia Dumy, mówił o skomplikowaniu prac, jakie czekają Dumę, oraz o trudnem zadaniu, połączonem z temi pracami, którą to trudność powiększa rozdrobienie Dumy na liczne stronnictwa polityczne.

Prezes Gołowin wyraził nadzieję, że we wszystkich ważnych sprawach nastąpi połączenie się najważniejszych różnorodnych frakcyi i że temu zjednoczeniu pomiędzy innymi on zawdzięcza swój wybór.

Następnie Cesarz mówił o wielkich pracach przygotowawczych, dokonanych przez ministerjum w licznych projektach praw, wniesionych do Dumy i wyraził przekonanie, że Duma przystąpi do pracy prawodawczej.

Gołwin powiedział: Dążenia członków Dumy są zupełnie do tego skierowane. Duma przystąpi do pracy prawodawczej, kiedy ukończy swoją organizację wewnętrzną.

Cesarz oświadczył, że taki porządek uznaje za zupełnie zgodny z prawem i zaszczycił Gołwinę miłą rozmową o jego poprzedniej działalności społecznej.

Następnie Gołwin przedstawiał się Cesarzowej Aleksandrze Teodorowni.

Petersburg, 6-go marca. Najjaśniejszy Cesarz podczas audyencji udzielonej prezesowi Dumy państwowej raczył wyrazić życzenie, ażeby Duma pracowała z pożytkiem, do czego grunt jest przygotowany przez radę ministrów, która sporządziła projekty praw. Następnie prezes Dumy miał szczęście być przedstawiony Najjaśniejszej Cesarzowej.

Petersburg, 6 marca. Pod przewodnictwem członka Dumy Chomiakowa na posiedzeniu parlamentarnej frakcji prawicy, obradowano nad sprawą zachowania się prawicy wobec żądania amnestyi. Większość oświadczyła, że należy popierać tę część żądania amnestyi, która dotyczy skazanych za wykroczenie przeciw prawu prasowemu i tych przestępców rewolucjonistów, którzy nie są winni śmierci i rozlewu krwi.

Utworzyła się kozacka frakcja parlamentarna, złożona z 18 posłów, z urodzenia kozaków. Główne zadanie frakcji: obrona ludności kozackiej, reformy w celu polepszenia bytu kozaków. Co do przekonań politycznych, większość nowej frakcji jest pokrewna kadetom. Na prezesa wybrano posła Szczerbinę.

Petersburg, 6 marca. Z powodu otwarcia drugiej Dumy, półtrzedowa «Rossija» mówi: Otwarcie drugiej Dumy nastąpiło najzupełniej spokojnie, w nastroju również widocznie pokojowym. Pierwsze wrażenie nowa Duma czyni nawet wielce uspokajające. Druga Duma, bez względu na różnorodny swój skład i bez względu na charakter opozycyjny, zawiera wszystkie, jak należy przypuszczać, gwarancje, że owocna będzie jej praca. Przekonywa nas o tem wybór prezesa. Nowy prezes Dumy zaczął swoje trudne zadanie w oświadczeniu prostym i jasnym, z taktem, które nie podlega żadnej wątpliwości.

„Ruś“ ze swojej strony całkowiec pochwała powściągliwość lewicy na pierwszym posiedzeniu, spokój jej i panowanie nad sobą.

„Riecz“ zaznacza powściągliwość nie tylko lewicy, lecz i prawicy.

«Słowo» zapewnia, że przedstawiciele narodu są do głębi przeniknięci obowiązkiem konieczności zachowania Dumy. Przekonanie to wyraziło się w powściągliwości i spokoju posłów. W dniu otwarcia Dumy nie było żadnych okrzyków, żadnego żądania amnestyi, odwołania sądów wojennych połowych, chociaż poczucie jednego i drugiego nie obce było większości posłów. Mowa prezesa miała charakter uspokajający. Jest to dobry początek.

«Towariszcz» mówi do posłów: Strzeżcie, przedstawiciele narodu, polecanej waszej trosce Dumy! Mowa jednomyślnie wybranego prezesa dowiodła, że Duma nie pożałuje tego wyboru. Nowy sternik losów Dumy stoi na wysokości swego zadania. Prezes wyszedł z honorem ze swego trudnego położenia.

W mowie niema nic zbytecznego; zawiera ona tylko to, co było konieczne.

Petersburg, 6 marca. W ministerjum handlu utworzono osobną czasową komisję do rozpoznawania i jednomyślnego wyjaśniania wszystkich spraw, wpływających do ministerjum spraw wewnętrznych i handlu co do stosowania prawa z d. 28 listopada o wypowiedzeniu normalnym w zakładach handlowych i rzemieślniczych.

Petersburg, 6 marca. Rozpoznawszy wnioski oberprokuratora z powodu artykułów redaktora „Poczajewskiego Listka“, jeromonacha Heliadora w gazecie „Wiecz“ i w „Poczajewskich Izwiestjach“, Synod uznał za godne pożałowania i za niezgodne z godnością cepekki pomieszczenie artykułów, wzywających rosyjan do krwawego samosądu nad burzycielami spokoju, a zwłaszcza w piśmie głęboko poważnej Ławry, redagowanych przez duchownych i skutkiem tego Synod uchwalił poruczyć arcybiskupowi Antoniemu usunięcie Heliadora od redagowania „Poczajewsk. Listka“ i „Poczajewskich Izwiestji“ oraz powzięcie decyzji co do ustanowienia zasad o stosunku władzy cerkiewnej do dziedziny literackiej.

Petersburg, 6 marca. Z powodu sprzecznych

z prawdą doniesień pism o sprawie studenta instytutu technologicznego Janowickiego, główny sąd wojenny oświadcza, że Janowicki w d. 13 stycznia r. b. był aresztowany w czasie rewizji, dokonywanej w jego mieszkaniu, przy której strzelano do policyi.

Janowicki oskarżony jest o zbrojny opór policyi przy spełnianiu obowiązków służbowych, połączony z zabójstwem i porażeniem. W dniu 15 stycznia Janowicki oddany został pod sąd wojenny. Zmienił bieg sprawy, aby proces jego był skierowany do sądów cywilnych nie było w mocy prokuratora wojennego, nie mającego do tego ani prawa, ani też możliwości, skoro raz podsądny oddany został sądowi wojennemu.

Wyłączenie tej sprawy z sądu wojennego i oddanie jej izbie sądowej nie może nastąpić. Powołania świadków Janowickiemu odmówiono z powodu niewskazania, czego mają dowodzić ci świadkowie. Obecnie świadkowie ci jednak będą powołani. Dzień sądu nie oznaczony.

Petersburg, 6-go marca. Aresztowani wczoraj podczas otwarcia Dumy manifestanci będą ukarani przez naczelnika miasta w sposób administracyjny.

Kijów, 6 marca. Po sześciodniowej przerwie uniwersytet otwarto. Utworzono komisję, złożoną z 4 profesorów i 4 studentów w celu uregulowania spraw życia uniwersyteckiego.

Sewastopol, 6 marca. Rzucono bombę na komendanta Nieplujewa. Jest on ranny w nogi.

Kutais, 6 marca. Przy wymianie strzałów ze strażą policyjną we wsi Sweri w pow. szaropańskim zabito trzech znanych rozbójników, w ich liczbie atamana Merkwitadze, który w roku 1905 kierował zbrojnymi powstaniem, terroryzował cały powiat, napadał na pociągi pocztowe, nie cofając się nawet wobec zasadzek, jakie czyniły na niego oddziały kozackie.

Berlin, 6 marca. „Voss. Ztg.“ w artykule o Dumie państwowej nazywa mowę Gołwina rozumną i wypowiada nadzieję, że nie pozostanie ona jedyną taką mową, że dowodzi ona, że armie i lud rewolucyjny nie podtrzymywali. Wspomniawszy o bezcelowości odezwy wyborczej, „Voss. Ztg.“ pisze: Duma będzie musiała wykreślić wiele z wątpliwych aktywów pierwszej Dumy i będzie musiała zastosować się do warunków obecnych. Pierwsza Duma chciała opierać się na burzliwym ruchu narodowym; druga — pozostawiona sama sobie. Słowa Gołwina o pracy są przemówieniem, które powinny powitać radośnie wszystkie koła Rosyi. Wnieście projektu budżetu dowodzi, że rząd ma poważny zamiar oddawania Dumie spraw, podlegających jej kompetencji.

Oranienbaum, 6 marca. Z poligonu ukradziono kartaczownicę i broń amerykańską.

Łondyn, 6 marca. Prasa wita Dumę. „Times“ zwraca uwagę na słowa w mowie Gołwina o wspólnej pracy z Monarchą. „Standard“ pisze: Jeżeli posłowie zadowolą się postępowem dążeniem do osiągnięcia nowych form rządu, to nastanie czas, że obie strony zapomną o przeszłości.

Łondyn, 6 marca. W izbie posłów oświadcza lord Robertson, że w przeciągu ostatnich lat 10 flota wojenna Francyi, Niemiec i Rosyi zwiększyła się razem o 1,150,000 ton, gdy tymczasem flota Anglii wzrosła y 11,320,000 ton. Pod koniec 1910 r. Anglia posiadać będzie 8 lub 9 nowych pancerników i 3 nowe krążowniki; Niemcy tylko 4 nowe pancerniki i 2 krążowniki, a Francya tylko 2 nowe pancerniki. Zaznaczywszy, że okręty budowane są w Anglii niezwykle szybko, mówca oświadcza, że w razie nieprzewidzianych komplikacji zagranicznych, admiralicya działać będzie przezornie. Poseł konserwatywny Lee; odpowiada, że słowa lorda Robertsona islotnie udowodniają możliwość czasowego powstrzymania budowy okrętów wojennych, ale tylko czasowego. niewiadomo bowiem, gdzie zaprowadzi Anglię konferencya pokojowa w Hadze i pełne zachwytu poglądy na nią. Wszak Niemcy okazują pod tym względem niechęć otwartą. Mówca wreszcie nie wierzy, aby konferencya doprowadziła do ograniczenia uzbrojeń na morzu. Prezes ministrów, Campbell Bannerman, odpiera poglądy mówcy, oświadcza, że między innymi, że pierwszą konferencyę pokojową wywołała właśnie potrzeba ograniczenia nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie armii i marynarki, nie może więc przypuścić, aby to, co 5 lat temu miało być głównym

przedmiotem rozpraw konferencyi, stało się dziś, gdy narody są już bardziej oświecone, śmiesznem.

Wiedeń 6 marca. Wieczorem wyjedzie przez Berlin do Petersburga prof. Martens.

„Fremdenblatt“ pisząc o artykule „Rossii“ o stanie spraw w Macedonii, że ze słów tego dziennika wynika iż na półwyspie Bałkańskim, jak dotychczas, pomiędzy kołami wpływem rosyjskimi a austriackimi panuje zupełne porozumienie w poglądach na sprawy macedońskie, z powodu memoriału, posłanego prezydentowi gabinetu angielskiego przez wychodców macedońskich, „Fremdenblatt“ pisze, że nikt nie ma prawa żądać wypraw krzyżowych do rządów, odpowiedzialnych przed swoimi narodami. Mocarstwa pragną przyjść Macedonii z pomocą, ale tylko w drodze utrzymania pokoju.

DZIEŃNE.

Irkuck, 7 marca. Kilku uzbrojonych napastników napadło na stację Irkuck, zagrabil pieniądze i marki i zbiegli bezkarnie.

Kamieniec Podo'ski, 7 marca. Wykryto podkop z oddziału kryminalnego więzienia do magazynów broni. Wyjaśniono, że aresztanci i zbrodniarze mieli zabrać broń, zgładzić strażników i uciec. W sprawie tej wszczęto śledztwo.

Tyraspol, 7 marca. Zorganizowane szajki bandytów dokonywują napadów na mieszkańców. Między innymi dzisiejszej nocy czterech wtargnęło do mieszkania wdowy Weinstein, poważnie zranili ją w głowę, zrabowali wszystko; rzeczy ukradzione wywieźli na furmankach i zbiegli.

Wiedeń, 7 marca. Wybór na prezesa Dumy Gołwina wyjaśniają w sposób następujący: Jest on dowodem, że nawet partye skrajne pragną rozwoju konstytucyi i pracy normalnej, a nie rewolucyi. Poza tem prasa potępia nierozsadek osób, które za pomocą czerwonych sztandarów i demonstracyi pomagają choćby nieświadomie prowokatorom, przez co grozi niebezpieczeństwo nie tylko ludzom niewinnym, lecz krajowi i konstytucyi.

Paryż, 7 marca. Prasa omawiając otwarcie Dumy, wyraża przekonanie, że Duma będzie miała możność egzystencji. Prasa uzasadnia swoje poglądy treścią mowy Gołwina i tem, że socjaliści nie urządzili gwałtownych manifestacyi.

Z ostatniej chwili.

Zajścia.

Dzisiaj pomiędzy godziną 12-ą a 2-ą po południu w różnych punktach miasta, a głównie na ulicy Karola zdarzyło się kilkanaście wypadków potłuczenia przechodniów kolbą oraz pałaszami.

Niektórzy z poszwankowanych szukali pomocy u pobliskich felcerów, inni udali się do domu, do kilku zaś rannych wezwano Pogotowie ratunkowe.

Z pomiędzy opatrzonych przez lekarza Pogotowia najwięcej ucierpeli: ekspedyent fabryki Sz. Rozenblatta Józef Hage (rany tłuczone głowy), oraz maszynista fabryki K. Eiserta 36-letni Wawrzyniec Balcarski (rana tłuczona głowy i ręki).

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 40	72 70	73 05
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93 00	92 00	—
5% „ „ z 1906 r.	87 25	86 25	—
4% listy ziemskie	80 25	79 25	—
4 1/2% listy ziemskie	89 30	88 40	88 90
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83 25	82 25	82 80
5% „ „ „ „	88 50	87 50	88 20
4 1/2% „ „ „ „ Łódź	—	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	353	345	—
„ „ „ „ II-ej emisji	282	274	277
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	236	228	233
Lilpopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putkowskie	—	—	105
Czeki na Berlin	46 65	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 72.87 1/2.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

Wczoraj w warszawskim sądzie wojennym okręgowym rozpoznano sprawę Nuchima Borensteina, Albina Ciechomskiego i Bolesława Wyrzykowskiego, oskarżonych o należenie do P. P. S. i o namawianie żołnierzy do nieposłuszeństwa (102 i 130 art. nowego kod. kar.). Wyrok zapadł niewinniający.

W tymże sądzie przedmiotem rozpraw wczorajszych była sprawa Lewoskiego, Peratowskiego, Puchalskiego, Galińskiego i Jennego — oskarżonych o należenie do wolskiej organizacji bojowej P. P. S. i o napady na sklepy monopolowe. Ogłoszenie wyroku w tej sprawie odroczone do dnia dzisiejszego.

Z KRÓLESTWA.

Na tropie „bojówki”. <Warsz. dziennik> podaje wiadomość następującą:

„Funkcjonariuszom zarządu żandarmerji gubernii lubelskiej udało się wpaść na tropy organizacji bojowej frakcji rewolucyjnej P. P. S., która dokonała napadu na kasy kolejowe w Uhrsku i Dorohusku, przyczem zabito dwóch żandarmów i zabrano im dwa rewolwery Nahana oraz napadła na patrol wojskowy, pilnujący mostu na Bugu pod Dorohuskim, gdzie żołnierze boso i w białiznie, podczas śnieżycy, ścigali strzelających rewolucjonistów.

Rewizye, dokonane w hucie szklanej <Ruda> pod Chełmem, we wsiach okolicznych i w Lublinie, wykryły 11 brauningów, dwa mauzery i te dwa rewolwery skarbowe, które były odebrane zabitym żandarmom, wreszcie mnóstwo nabożów i czerwony sztandar z napisem: P. P. S.

Dotychczas aresztowano 24 ludzi, a w tej liczbie woźniców, którzy przywozili i odwozili na pastników.

Rewizye robiono przy udziale wojska miejscowego i policji.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
6/III 1 pp.	747.8	+ 3.6	41	Pd 3	Z dnia 5/III Temperatura max. +5.1° C. Temperatura min. -6.3° C. Opad 0.0
6/III 9 w.	747.4	+ 0.4	90	Pd 0	
7/III 7 r.	748.1	- 2.7	35	Pc 1	

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich.

OGÓLNE ZEBRANIE

odbędzie się w dniu 22 marca r. b. w piątek o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18.

Porządek dzienny:

318-5-1

- 1) Sprawozdanie za rok 1906:
 - a) przedstawienie bilansu,
 - b) Raport Komisji Rewizyjnej,
 - c) zwolnienie Zarządu od odpowiedzialności.
- 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1907.
- 3) Wybory:
 - a) 3 członków Rady,
 - b) 1 członka Zarządu,
 - c) 3 rewizorów,
 - d) 3 kandydatów na rewizorów.
- 4) Różne.

Ażby zebranie doszło do skutku, uprasza się jaknajusilniej wszystkich pp. członków o łaskawe punktualne przybycie.

Zarząd.

Pokój

elegancko umeblowany, z całodziennym utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia.

Tamże **Obiady** w domu i wydadają się na miasto.

Widzewska nr. 86 m. 15. 308 3-1

Na wyjazd do Petersburga potrzebne są

zdolne prasowaczki

na krochmalną magazynową robotę. Wiadomość u Szmitta, Długa nr. 1 m. 6. 307-3-1

Praktykant

z kilkuklasowym wykształceniem potrzebny do biura fabrycznego. Wynagrodzenie od umowy. Oferty sub: „Praktykant” proszę składać w „Rozwoju”.

315-1

DANIEL STILLER, ADWOKAT

w Radomiu, przyjmuje sprawy sądowe, włościańskie i administracyjne, oraz załatwia wszelkie czynności hipoteczne i we wszystkich Tow. Kredytowych.

303-2-1

Nadszedł świeży transport powidel śliwkowych

w na lepszym gatunku i są do sprzedania na beczki i pudry po 3 ruble za pud. a pojedyncze funty po 9 kop. Wiadomość Przejazd 41 u fryzjera. 293-2-1

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Ryśka 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficjalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurowyści, bony różnych narodowości, ochmistrzyni, ochmistrzyni, felczarki i t. p. Na żądanie kaucyje, poważne referencye. 1668r20

Potrzebny jest cichy

Spółnik

do dobrze prosperującego interesu z wkładem rb. 1,500 — 3,000. Łaskawe oferty w administracji „Rozwoju” pod lit. A B 100 317 3-1

Szkola pod firmą Thomasa,

Spacerowa 34, na kursach wieczorowych dla dorosłych przygotowuje na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie i inne. Rozpoczął się nowy zapis na kursy: młodszy, średni i wyższy. Zarządzający T. MARKIEWICZ 294-3-1

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53 **NATALI KEDZERSKIEJ** przyjmuje obywatelki i reperacye. 1575. **Piotrkowska 115 m. 6.**

4⁵⁰

kosztuje spódniczka angielska.— Pluszowe zakłady na wełnianej wacie po rb. 22. Kostiumy angielskie najnowszych fasonów od rb. 16. Palta angielskie z modnego materiału od rb. 13. Paletka dziecienna od rb. 9. Bluzki damskie od rb. 2.50. Wielki wybór futrzanych kołnierzy i mufek w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98, Warszawa, Marszałkowska 130.

1755-d

Kupię używaną lub nową ŚRUBĘ do marynowania szynek.

Wiadomość w Administracji „Rozwoju”, Przejazd nr. 8. 299-5-2

Człowiek młody,

zdolny, pracowity, obeznany z czynnościami biurowymi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny” w Adm. „Rozwoju” 156-d-17

Drobne ogłoszenia.

AAAAAA Kościelzewska Biuro Nauczycielskie, Przejazd 14 (partier) poleca nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia, froblówki, bony cudzoziemki. 439-6-1

AAAAA Biuro nauczycielskie Arlet, Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo, poleca nauczycielki z wyższym i niższym wykształceniem i obcemi językami, muzyką, oraz bony niemiecki. 472-3-2

A.A.A. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, poleca służbę domową z bardzo dobrymi świadectwami 489*6-1

AAA! Potrzebne nauczycielki, bony polki i niemiecki Biuro nauczycielskie Kaczorowskiej, Nawrot 2. 352-7-7

AA! Zarządzająca-kasyerka inteligentna, z kaucyją, potrzebna. Oferty „Zarządzająca” — „Rozwój”. 457-5-3

Do pracowni sukien Bronisławy Wandy Główna 50, potrzebne zdolne podręczne i uczennice. 478-3-2

Dziewczynka zręczna potrzebna do poddawania do stołu i do posługi na stałe. Nawrot 8 m. 27. 442-3-2

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficjalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dziełników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456-10-3

Izraelitka z niemieckim otrzyma dobrą posadę do towarzystwa. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 463-3-3

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu, ma do umieszczenia dużą ilość kucharek, pokojówek, niątkę z długoletnim świadectwem i 2 mamki młode, zdrowe. 471-5-2

Kasę ogniową niedrogą kupię. Oferty w Administracji „Rozwoju” sub. E. B. Kasa. 477-4-2

Kupię szafę mało używaną, Benedykta 32, Łukasiewicz. 484-1

Magiel tanio sprzedam. Przejazd 70 m. 3. 453-3-1

Maszynę Singara prawie nową pierścielnową tanio sprzedam. Przejazd 51-28. 486-1

Niedrogą robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r.-95

Potrzebny uczeń do fryzjera. Widzewska 196 487-8-1

Potrzebny zecer do tekstu. Wiadomość w drukarni Krakowskiego. 485-2-1

Pokój o 2 oknach, wygodnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, może być z całodziennym utrzymaniem. Dobre światło obiady. Krótka nr. 12 m. 1. 426-3-3

Pokój wygodnie umeblowany do wynajęcia, z całodziennym utrzymaniem. Krótka 12 m. 1. 434-3-3

Panna zdolna do szycia kołder potrzebna na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante A. Z. 100. 458-5-4

Potrzebna paniątka do szycia fartuchów na stałe. Nowo-Zarzevska nr. 11 m. 83. 483-6-3

Potrzebna podręczna do krawiecczyzny i dziewczyna do posługi na stałe. Mikołajewska 64 m. 89. 474-2-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 473-3-2

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki spódniczarki i uczennice. Piotrkowska nr. 26. 480-3-2

Panie zdolne do szycia potrzebne są. Piotrkowska 93 m. 10. 479-36*2

Potrzebny chłopiec do kantoru umiejący czytać i pisać. Zgłaszać się Józef Gutman, Dzielna 26. 470-3-2

Zgubiono w poniedziałek w drodze z dworca kolei kallekłej portmonetkę, zawierającą około 9 rb. i bilet kolejowy zwrotny z Dreżna do Skalmierzyc. Znalezcę uprasza się o złożenie zguby w Administracji „Rozwoju” za nagrodą rb. 4. 487-3-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble. Andrzej 6, stróż wskaże. 455-4-3

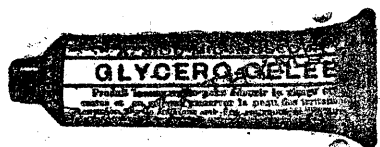
Zaginął paszport na imię Ferdynanda Walenta, wydany z Kamienicy Polskiej pow. częstochowski. 485-3-3

Zaginął paszport na imię Simula Untolgiego, wydany z gminy Woli Czornowskiej. 481-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Szczepańskiego, wydany z gminy Drzewice z powiatu opoczyńskiego. 488-8-2

Zaginął pies z gór św. Bernarda, zórtzy, białe łaty. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem na ulicę Piotrkowską nr. 35 do kinematografu. 466 3 2

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokoiów z wszelkimi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracji „Rozwoju” sub T. O. N. Dz. 422-3-3



Perfumerya najwyższych gatunków.
Sprzedaż wszędzie.

A. SIOU & C^o

Magazyn hurtowo-detaliczny, Warszawa, Marszałkowska 116.
Front 1-sze piętro. Telefon 1406.

Poleca środki higieniczne: 1) **Glicerynę** zgaszczoną Borno-tymolową zupełnie nieszkodliwą, do udelikatniania rąk i twarzy, która chroni skórę od podrażnień w dniu upalne i odmrażeń w zimie. 2) **Krem puder** i **Mydło** młodości, sekret piękności. 3) „**Capillogène**” dla wzmacniania włosów.
Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na luty. 1638r8

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdeenerwowanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. **Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.**

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

314-4-1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r38

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Nowość! **Pocztówkę z własną fotografią,** **Nowość!**

zmniejszoną poług dostarczonej wysyłam w przeciągu 6 dni. Cena próbnej—25 kop. 6 szt.—80 kop., 12 szt. 1.40 kop. (można markami) Warszawa, N. Frumkin, Elek-toralna 13/14. 311-1

Zarząd Towarzystwa Akeyjnego Rzeźni Miejskich w Rosyi zaprasza niniejszem P.P. Akeynaryuszy na

zwyczajne zgromadzenie ogólne,

mające się odbyć dnia (27 marca) 9 kwietnia 1907 roku w Warszawie, w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr. 5, o godzinie 3-iej po południu.

Porządek obrad zgromadzenia:

- 1) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
- 2) Zatwierdzenie Bilansu i podział zysków za 1906 rok.
- 3) Zatwierdzenie projektu budżetu wydatków i dochodów na rok 1907.
- 4) Wybór Dyrektora i Zastępcy w miejsce ustępujących.
- 5) Wybór członków Komisyi Rewizyjnej.
- 6) Wniosek P.P. Akeynaryuszy.

3131-1

Mam zaszczyt podać do wiadomości członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty, iż dalszy ciąg

Ogólnego Zebrania

z d. 3 marca, wyznaczony na dzień 7 marca, z powodu okoliczności nieprzewidzianych **nie odbędzie się.** Dr. A. Groszlik,

przewodniczący Ogólnego zebrania T. K. O.

P. S. O terminie i miejscu Ogólnego Zebrania zawiadomi członków T. K. O. Zarząd.

310-1

309

Zawiadomienie.

Dowiedziawszy się, że jedna z moich uczennic leży chora na drętwicę karku, natychmiast rozpuściłam uczennicę dla przeprowadzenia ścisłej **dezynfekcyi lokalu szkolnego.** Obecnie zawiadamiam Szanownych Rodziców, że lekcyje rozpoczną się w poniedziałek d. 11-go b. m.

Przełożona 4-kl. Szkoły Handlowej Żeńskiej **C. Waszczyńska.**

Poszukuje się 316-1

zdolnego mechanika

do regulowania maszyn do gilz dla przedziału

Oferty składać pod lit. „A. B. 20” w Administracyi „Rozwoju”.

Apteka B. Głuchowskiego w Łodzi,
Dzielna №. 4.

Skład główny na Łódź zaczyna do przyrządzania mleka bułgarskiego z Pracowni Bakteryologicznej D-ra L. Karwackiego. Cena pudełka (10 rurk na 10 litrów) rb. 2, pojedyncze rurki po 25 kop. 183-8-6

W tłoczni „Rozwoju”, Przejazd № 8.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r4

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w, panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r305

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r222

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-129

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów w twarzy za pomocą elektrolyzy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r46

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-58
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-iej.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczajskiej)

od 11—1 i od 4—7^{1/2}. 246-r-47

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9^{1/2}—11-iej zrana i od 4—7-iej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r121

Osiadliłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r21

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11^{1/2} rano, od 5—8^{1/2} wiecz. 469-r-169

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-iej do 11-iej rano i od 4-iej do 7-iej po poł. 1467-r43

Dr. T. Zaborowski

Powrócił.

Mieszka obecnie: **Zielona 3.**

Dr. Eugenia Korot-Gorszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502-r-129

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-iej do 7-iej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r67

Zakład Lecznicy Chirurgiczno-Ginekologicznej

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**